

# CZYTELNICY > REDAKCJA - Refleksja po powodzi 1997 roku

Napisano dnia: 2024-11-23 09:43:08



(Inf. zewn.). **Powodzie były, są i będą. Zmieniający się klimat zwiększa to ryzyko, że będą częściej. Każda niesie ze sobą zniszczenie tego, co odbudowano i kolejną potrzebę odbudowy i związane z tym koszty. Za każdym razem mamy do czynienia z solidarnością społeczeństwa w odbudowie. Czy z każdego takiego zdarzenia potrafimy wyciągać wnioski, których rezultatem jest większa pewność bezpieczeństwa na przyszłość?**

Rok 1997 był zaskoczeniem również tragicznym w skutkach. Tak jak każdy uczestniczyłem w organizowaniu pomocy, szczególnie dla przedsiębiorców. Była to dobra współpraca z samorządem miasta Kłodzko, zespołem Pełnomocnika Rządu ds. odbudowy po powodzi oraz zespołem prof. Zalewskiego, w ramach wsparcia eksperckiego Banku Światowego.

Można powiedzieć, że odbudowa zniszczeń zakończyła się pomyślnie. Do tego doszło wsparcie środkami Unii Europejskiej, co spowodowało, że jako region turystyczny staliśmy się miejscem ciekawszym turystycznie. Dlaczego to obecnie ponownie zostało zniszczone? Jeszcze w większej skali?

Odbudowa to nie tylko inwestycje w infrastrukturę czy remont domów. To też plany na przyszłość. Z doświadczenia to temat mocno dyskusyjny, jeżeli mamy na myśli ich przygotowanie i realizację. Warto powrócić do kilku propozycji dotyczących odbudowy ziemi kłodzkiej. Dokonać oceny tego, co by się stało, gdyby zostały zrealizowane.

## **Jakie byłyby skutki obecnej powodzi? Dla przykładu:**

1. Zatrzymanie wody - koncepcja zbiorników retencyjnych - nie została zrealizowana w całości, tak jak to proponowali eksperci. Obecnie to przedmiot gorącej dyskusji. Często nie da się tego słuchać. Jedno jest pewne, że to, co tak mocno jest bronione, nie pytając nikogo o zdanie, zawsze zabiera woda, często z całym dorobkiem życia. Obecnie widzimy skutki takich rozwiązań częściowych. Nie napawają one optymizmem, chociaż należy uszanować skuteczność wybudowanych zbiorników np. w Szalejowie. Jakby wyglądało Kłodzko, gdyby tego zbiornika nie było?

2. Propozycja zorganizowania lokalnego systemu ostrzegania i reagowania na zagrożenie powodziowe obejmującego ziemię kłodzką to kolejny temat, który nie został podjęty. Jego elementem były plany ochrony profilaktyki przeciwpowodziowej dla gmin szczególnie zagrożonych powodzią, sfinansowane z udziałem środków Banku Światowego. Ich celem było powiązanie potencjału służb operacyjnych z infrastrukturą i zadaniami samorządu oraz przygotowanie społeczeństwa do zachowywania się w czasie nagłej powodzi. Plany - tak jak szereg innych opracowań „strategicznych” - zostały zapomniane. Praktycznie nie ma przykładów ich wdrażania.

Obecnie jest budowana nowoczesna siedziba straży pożarnej w Kłodzku. Może w „starej lokalizacji” jest miejsce na takie centrum i prace nad takimi planami?

3. Brak efektywnego wsparcia dla przedsiębiorców. W natłoku wielu ważnych i potrzebnych spraw, nie można zapomnieć o wsparciu dla firm. Ich potencjał to powrót na rynek oraz zachowanie miejsc pracy. Na pewno jedną z przyczyn jest brak działającego lokalnego samorządu gospodarczego, jego aktywnego udziału w procesach odbudowy. Słuchając dyskusji w mediach o konieczności elastyczności i szybkości działania (kto szybko daje, to dwa razy daje) przed uruchomieniem

podstawowej formy wsparcia, warto było uruchomić doraźną pomoc zaliczkową na pierwsze zakupy materiałów. Takie działanie zostało wykonane w roku 1997 i zdało egzamin. A obecnie, w zderzeniu z procedurami administracyjnymi, dominuje procedura - nadchodzi zima i mrozy, a z nią kolejne problemy.

Można by więcej, ale to nie czas. Jest smutną refleksją niewykorzystany potencjał w sprawnym zarządzaniu i reagowaniu na powódź. Mam skromną nadzieję, że te sprawy znajdą swoje miejsce w planie pracy obecnego Pełnomocnika Rządu ds. Ochrony przed Powodzią. Skierujmy działania na sprawy dotyczące budowania naprawdę bezpiecznej przyszłości. Obiektywnie i z rozsądkiem nauczmy się korzystać z doświadczenia historii. Polityka powinna pomagać, a nie dzielić. Przykładem siły „polityki” jest to, co się stało ze społecznym planem transformacji energetycznej umownego subregionu wałbrzyskiego. Też go nie ma!

**Jerzy Dudzik**  
Nowa Ruda